Rok VII. Nr. 293. Sosnowiec, wtorek 25 października 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.



ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

# Marsz głodnych na Londyn

## Stolica Wielkiej Brytanji mobilizuje policję

LONDYN, 24. 10. Ze wszystkich miejscowości położonych w promieniu około 30 mil angielskich dokoła Londynu nadchodzą wiadomości o zbliżającym się w kierunku miasta pochodzie głodnych, zorganizowanym przez komunistów.

Wszystkie te pochody mają przybyć do Londynu w czwartek rano.

W ciągu całego czwartku mają się odbywać demonstracje bezrobotnych w całem mieście. Przybywający mają zamiar żądać wysłuchania ich postulatów przez izbę gmin, co może stać się powodem poważnych zaburzeń.

Policja londyńska czyni na czwartek specjalne przygotowania, aby zapobiec rozruchom.

Liczba maszerujących bezrobotnych, którzy znajdują się już od kilkunastu dni w drodze, obliczana jest na 3 tys. osób. Przybycie ich do Londynu może spowodować wielkie zakłopotanie akcji demonstrujących wraz z miejscowymi bezrobotnymi.

### ZNIŻKA OPROCENTOWANIA KREDYTÓW UDZIELANYCH PRZEZ BANK ROLNY.

**WARSZAWA, 24. 10. — W związku z obniżeniem stopy dyskontowej przez bank polski oprocentowanie wszelkich kredytów krótko - terminowych udzielanych rolnictwu przez państwowy bank rolny za pośrednictwem kas komunalnych, spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych itp. ulegają automatycznemu obniżeniu o 1 i pół proc. z wyjątkiem kredytów pochodzących z lokat skarbu.**

### NIEZWYKŁA KATASTROFA NA RZECE MISSISIPI.

NOWY JORK, 24. 10. — Na rzece Missisipi w pobliżu Nachez, wydarzyła się niezwykła katastrofa, której ofiarą padło 17 ludzi, przeważnie murzynów.

Podczas przewożenia autobusu promem, szofer przez nieostrożność uruchomił motor autobusu, który wyłamał barjerę i runął w nurty rzeki.

Z pośród 24 pasażerów zdołano uratować tylko 7.

## Rząd i sejm.

### POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW. — PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 3 LISTOPADA.

WARSZAWA, 24. 10. (wł.) Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie rady ministrów.

Posiedzenie trwało wyjątkowo krótko, od godziny 10 rano do 10 min. 45.

Tematem obrad były przedewszystkiem techniczne kwestje oszczędnościowe w niektórych resortach.

Poza tem rozpatrywano sprawy związane z rozpoczynającą się w przyszłym tygodniu sejmową sesją budżetową. Sejm będzie zwołany w ostatnich dniach października, a wedle wiadomości z kół sejmowych pierwsze posiedzenie odbędzie się w dniu 3 listopada.

Projekty ustaw, przygotowane przez poszczególne ministerja nie będą już załatwiane w drodze rozporządzeń prezydenta Rzplitej, lecz skierowane będą do sejmu i senatu.

### ... NA STANOWISKU PIERWSZEGO PREZESA N. T. A.

**WARSZAWA, 24. 10. (wł.) Pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego dr. Rudolf Różycki, wobec ukończenia 75 lat życia przeniesiony został w stan spoczynku. Kierownictwo najwyższego trybunału administracyjnego do czasu mianowania nowego pierwszego prezesa objął zgodnie z przepisami prezes dr. Orski.**

### DALSZY SPADEK FUNTA SZTERLINGA.

**LONDYN, 24. 10. — Dziś nastąpiła znowu dalsza znaczna zniżka na tut. giełdzie. W sobotę notowano zamknięcie kursem 3.39 i pół dolara za funt. Dziś przy otwarciu giełdy notowano 3.37 trzy czwarte, w dalszych ciągach obrotu giełdowego funt wykazał ponownie zniżkę i około godz. 13-ej spadł do 3.32 i pół dolara za funt. Popołudniu nastąpiła lekka poprawa i notowano w zamknięciu kursem 3.34, co równa się tylko 13 szylingom i 8 i pół pensom wartości nominalnej.**

**Bank angielski nie interwenjował celem poprawienia kursu, wobec czego w Citty panuje przekonanie, że zniżka będzie trwała i nadal.**

### MARSZ NA CHARBIN.

**Mandżurja znów krwawi.**

SZANGHAJ, 24. 10. Nadeszłe z Charbina doniesienia mówią o nowych zaciętych walkach partyzantów chińskich z wojskami japońskiemi i mandżurskiemi.

Walki te ogarnęły wszystkie fronty madżurskiego terenu operacyjnego.

Na południe od Charbina zgromadziło się 20.000 powstańców, którzy wraz z 10.000 żołnierzy powstańczych, maszerujących ze wschodu, podejmą generalną ofensywę na Charbin.

Powstańcy są podobno uzbrojeni w najbardziej nowoczesną broń.

Na terenach wschodniej części kolei wschodnio - chińskiej, gdzie operuje japońska ekspedycja karna, trwają krwawe walki.

Główna kwatera japońska w Mukdenie przygotowuje nową ekspedycję karną.

# Żyrardów - Blachowski - Köhler.

## Spowiedź zabójcy dyr. zakładów żyrardowskich przed sądem

WARSZAWA, 24. 10. (wł.) Wczoraj w sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces Juljana Blachowskiego, urzędnika zakładów żyrardowskich o zabójstwo dyrektora Köhlera.

Blachowski nie przyznaje się do zabójstwa z premedytacją, twierdzi, że osobistej urazy do zmarłego nie miał nigdy. Mówi o złych warunkach pracy w Żyrardowie, a następnie o dyr. Waśkiewiczu, do którego ma specjalny żal. Zkolei oskarżony mówi o zwolnieniu z pracy, o swem przygnębieniu z tego powodu, a następnie o odszkodowaniu, jakie otrzymał z fabryki, pod warunkiem jednak, że opuści mieszkanie służbowe.

Krytycznego dnia oskarżony spotkał się ze swym kolegą, z którym udał się do biura pośrednictwa pracy, stamtąd do prezydjum rady ministrów, pragnąc zapobiegać o audjencję u premjerowej Prystorowej o posadę.

Następnie po wypiciu kilku kieliszków wódki, oskarżony udał się na Nowy Świat, chcąc zobaczyć się z inspektorem Klottem. Nie zastał go jednak. Powrócił wówczas na ul. Mazowiecką, gdzie spotkał przechodzącego dyr. Köhlera.

I wówczas to, — mówi dalej Blachowski— nie zastanawiając się, nie analizując, postanowiłem zwrócić się do niego w kwestji mieszkania. Przypuszczałem narazie, że on o tej sprawie nic nie wie.

Podszedłem ze słowami:

— Przepraszam pana dyrektora, i w krótkich słowach zacząłem mówić, o co mi chodzi. Dyr. Köhler spojrzał na mnie

**z właściwym sobie pogardliwym wyrazem twarzy,**

który tylokrotnie obserwowałem, gdy przechodził przez biura urzędników. Odepchnął mnie ze słowami:

**— Weg!**

Co się stało później, trudno mi powiedzieć. Widziałem dyr. Köhlera, jak przez mgłę, słyszałem strzały, coś mówiłem, ale co, literalnie nic nie wiem.

Następnie zeznawała żona Blachowskiego i kilku innych świadków, którzy stwierdzili, że Blachowski cierpiał na rozstrój nerwowy.

# Owacyjne powitanie kpt. Karpińskiego w Warszawie.

**WARSZAWA, 24. 10. Dziś o godz. 15.45 na lotnisku cywilnem przy ulicy Topolowej wylądował kpt. Karpiński wraz z inż. Rogalskim, powracający po odbyciu wielkiego raidu nad Azją i Afryką, którego trasę 14.390 km. przebył w ciągu 108 g. 30 min.**

**Na lotnisku, mimo zimna i deszczu, zgromadziły się liczne rzesze publiczności w oczekiwaniu lotników. Lotnisko udekorowano flagami tureckiemi i perskiemi.**

**Na powitanie lotników przybyli: podsekretarz stanu w ministerjum komunikacji inż. Gallot, szef departamentu aeronautyki płk. Rayski w otoczeniu wyższych oficerów lotnictwa, szef departamentu lotnictwa cywilnego dyr. Filipowicz, członkowie aeroklubu, przedstawiciele przemysłu lotniczego i t d. Na lotnisku obecni byli również poseł perski Bahador Khan oraz przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych.**

**Po trzech kwadransach oczekiwania na niebie ukazał się samolot. Wkrótce potem kpt. Karpiński wylądował. Tłum przerwawszy kordon policyjny otoczył samolot wynosząc na rękach wśród owacyj kpt. Karpińskiego i inż. Rogalskiego.**

**Zwycięzcom wielkiego raidu wręczono bukiety kwiatów od aeroklubu. poczem kpt. Karpiński i inż. Rogalski udali się na wystawę pamiątek po śp. Żwirce i Wigurze, stamtąd zaś do aeroklubu, gdzie odbyło się przyjęcie na ich cześć.**

# Rekordowy miesiąc dla podatków.

## Wpływy wyniosły o 1 761 zł. więcej niż się spodziewano.

WARSZAWA, 24.10 (wł.). Ministerjum skarbu preliminowało dochód z podatków bezpośrednich na wrzesień br. na 35661 tys. zł. Tymczasem wpływy z podatków bezpośrednich wyniosły 37.428 tys. zł., czyli o 1.761 tys. zł. więcej niż przewidywano. Podatek przemysłowy dał 16.705 tys. zł. czyli o 1.205 zł. więcej.

Natomiast podatek dochodowy, z którego wpłynęło 8.531 tys. zł. dał o przeszło 1 miljon zł. mniej niż preliminowano. Z podatku wojskowego wpłynęło 21 tys. zł., z podatku nadzwyczajnego od niektórych zajęć zawodowych 62 tys. zł., od kapitału i rent 280 tys. zł., odsetki zwłoki, kary i grzywny dały 1.310 tys. zł., a podatek od energji elektrycznej 318 tys. zł.

# Z pism i depesz

### KOMUNIŚCI Z HITLEROWCAMI STOCZYLI KRWAWĄ BÓJKĘ.

BERLIN, 24.10. W przemysłowem mieście Castrop Rauxen (Westfalja) wywiązała się bójka pomiędzy hitlerowcami a komunistami, zakończona ostrą wymianą strzałów rewolwerowych.

Jeden z hitlerowiec został zabity, a 5 odniosło ciężkie rany.

Liczby rannych komunistów nie zdołano ustalić.

### NOWE POKŁADY ZŁOTA.

Z południowej Afryki donoszą, że odkryto na zachód od Randfontein, dzięki pracom naukowym ekspedycji geologicznej, nowe, bogate pokłady złota.

Nowoodkryta żyła złota ciągnie się na długości 65 kilometrów. Ilość rudy złotodajnej na nowoodkrytym terenie oceniana jest na 220 miljonów tonn.

Ogólnie przypuszczają, iż na skutek nowych odkryć, położenie gospodarcze Afryki dozna wybitnej poprawy.

Wiadomość o odkryciu nowych złóż złota wywołała wielką zwyżkę akcyj towarzystwa „Consolidated Gold Fields". Utworzono nowe towarzystwo, celem eksploatacji nowoodkrytych terenów złotodajnych z kapitałem 500 tysiecy funtów.

### PREZES SŁAWEK W KATOWICACH.

W niedzielę odbył się w Katowicach wojewódzki zjazd delegatów narodowo-chrześcijańskiego zjednoczenia pracy.

Na zjazd przybył prezes bloku bezpartyjnego z Warszawy, pułk. Walery Sławek oraz szereg gości.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele garnizonowym w Katowicach, na które przybyli również przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Grażyńskim, udali się uczestnicy zjazdu pochodem na pl. Wolności, gdzie został złożony wieniec na płycie Nieznanego Powstańca.

Z placu Wolności pochód ruszył do teatru miejskiego w Katowicach gdzie toczyły się obrady zjazdu.

Po zagajeniu zjazdu przez posła Grzesika, wygłosił dłuższe przemówienie prezes Sławek.

### Z AMERYKI PRZYJEŻDŻAJĄ BULDOGI - FOOTBALIŚCI.

Władze administracyjne udzieliły zezwolenia na wjazd przedsiębiorcy widowiskowemu z Ameryki, który przywozi do Warszawy trupę tresowanych buldogów, grających w footbal.

### NOTARJUSZ ŁÓDZKI OSZUKAŁ SKARB NA 20.000 ZŁ.

Ekspertyza sądowa ksiąg kancelarji notarjusza Trojanowskiego, w której popełniono duże nadużycia, ujawniła, że przez fałszywe zapisy notarjusz Trojanowski naraził skarb państwa na szkodę przekraczającą 20.000 złotych.

Nie jest wykluczone, że dochodzenie ujawni dalsze malwersacje .

### NAJŚCIE SZCZURÓW NA MIASTECZKO FRANCUSKIE.

W Le Puy zburzono piekarnię, wskutek czego wielka ilość wypłoszonych szczurów rozbiegła się po całej dzielnicy.

W jednem mieszkaniu szczury poraniły bardzo ciężko 4-miesięczną dziewczynkę, zjadając jej większą część twarzy.

### POLSKA STOCZNIA.

W bieżącym tygodniu uruchomione zostały nowe warsztaty pływającej stoczni w porcie gdyńskim. Warsztaty będą dokonywać nawet większych napraw statków tak, że uciekanie się do stoczni w Gdańsku będzie zbyteczne.

### SAMOBÓJSTWO ZNANEGO LEKARZA.

W niezwykle zagadkowych okolicznościach zmarł w szpitalu Dz. Jezus, znany w Warszawie lekarz Zygmunt Podkowiński, doktór kasy chorych.

W sobotę wieczorem, znaleziono nieprzytomnego lekarza w jego mieszkaniu przy ulicy Polnej nr. 64.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził ciężkie zatrucie „weronalem" i przewiózł chorego do szpitala.

Mimo natychmiastowej pomocy, dawka zażytego weronalu była tak znaczna, iż dr. Podkowińskiego nie zdołano uratować. Zmarł. nie odzyskawszy przytomności.

W sprawie tragicznej śmierci znanego lekarza wszczęto dochodzenie, które ustali, czy dr. Podkowiński padł ofiarą wypadkowego zatrucia, czy też popełnił samobójstwo.



# Na straży pokoju.

Wybory do senatu, które odbyły się ostatnio we Francji, przyniosły znaczny sukces premjerowi Herriotowi i jego partji. Jedynie bowiem partja radykalna (Herriota) wykazała w tych wyborach zysk 13 mandatów, co jest liczbą dość znaczną wobec tego, że wybierano tylko jedną trzecią senatorów. Wynik ten jest tembardziej ważny, że przychodzi on w chwili, gdy sytuacja międzynarodowa jest bardzo wrażliwa w przededniu trudnych debat parlamentarnych.

Premjer francuski będzie musiał użyć całej swej powagi wobec izby, by przeprowadzić sanację budżetu, co spotyka się z wielkim oporem izby, gdyż wymaga wielkich ofiar ze strony urzędników, którzy są głównymi agentami wyborczymi. Rząd będzie musiał poważnie umocnić swe podstawy, ażeby stawić czoło trudnym zagadnieniom, jakie wynikają z gróźb niemieckich. Tutaj należy stwierdzić, że rezultat wyborów był niejako odpowiedzią na ostrzeżenia, wypowiedziane przez premjera Herriota w jego mowie w Granat i uznaniem jego sukcesów w konferencji londyńskiej. Niema bowiem żadnych wątpliwości, że p. Herriot przewidział dokładnie rezultaty konferencji w Londynie. O tem zaświadczyć mogą wszyscy, którzy stali blisko premjera przed jego spotkaniem z Mac Donaldem.

P. Herriot widzi Niemcy dokładnie takiemi, jakiemi one są. Nie należy on do tych, którzy wierzą, że żądając równości zbrojeń, Niemcy szukają tylko satysfakcji moralnej, lecz premjer zdaje sobie sprawę, że dążą one do uzyskania środków ekspansji ekonomicznej oraz rewizji granic: „od Eupen do Kłajpedy" według oświadczenia samego p. Papena. Groźba, że w Niemczech odradza się duch reakcji i militaryzmu narzuca się nawet najbardziej zaślepionym. Francja uważa, że trzeba przetrzymać.

Jedynym środkiem dla tego celu byłoby zorganizowanie barjery bezpieczeństwa ze wszystkich państw zainteresowanych, podtrzymującej porządek w ramach ligi narodów.

Czyż nie byłaby to decydująca odpowiedź na szantaż, jaki rozpoczęły Niemcy, porzucając konferencję rozbrojeniową?

Rząd francuski nie ogranicza się tylko do koncepcji teoretycznych. Stara się dowieść, że nieobecność Niemiec nie paraliżuje konferencji rozbrojeniowej, przygotowuje w Genewie ścisłe porozumienie Polski z małą ententą, oraz efektywny plan zmniejszenia zbrojeń, połączony z gwarancją bezpieczeństwa. Niemcom pozostawia on możność wzięcia udziału w tej pracy, albo też trwania w abstynencji. W każdym razie przyjdzie moment, że Niemcy będą musiały wziąć na siebie odpowiedzialność.

Teraz sprobujemy sprecyzować powody, dla których p. Herriot udał się do Londynu. A więc chodziło mu oto, czy się da zrealizować plan francuski, polegający na przyciągnięciu Włoch do bloku europejskiego, bez pomocy Anglji. Jakież jest stanowisko Anglji? Przedewszystkiem należy odróżnić stanowisko Mac Donalda od narodu angielskiego. Niewątpliwie anglicy mają duże zrozumienie dla niebezpieczeństwa niemieckiego. Nie znaczy to, by mieli te same zapatrywania, co francuzi na sposób powstrzymywania niemców. Mniej, aniżeli kiedykolwiek, są oni skłonni do brania odpowiedzialności za to, co się dzieje na kontynencie. I raczej niepokoją się o kapitały swoje, zaangażowane w Niemczech i bardziej obawiają się wstrząśnień ekonomicznych, aniżeli politycznych. Uważają oni, że można uspokoić Niemcy, robiąc im natychmiast ustępstwa, które i tak kiedyś trzeba będzie im zrobić.

Jeżeli zaś chodzi o osobę Mac Donalda, to nie można zaprzeczyć, że darzy on specjalną sympatją plany odwetowe niemieckie. Sympatja ta jest wspólna dla wszystkich tych, którzy w życiu swem ulegli wpływowi marksizmu. Taka jest umysłowość Mac Donalda, żywiącego złudzenia, że uda mu się załagodzić wszelkie spory na konferencji w Londynie. Inicjatywę jego uchylił p. Herriot, który nie chciał spotkać się nigdzie poza terenem konferencji rozbrojeniowej w sytuacji, w której miałby przeciwko sobie trzech przeciwników. Natomiast, ceniąc współpracę z Anglją, p. Herriot udał się do Londynu na osobistą rozmowę z Mac Donaldem.

Z tego, co wiemy o rozmowach londyńskich wynika, że Herriot starał się przekonać Mac Donalda, że tylko w razie zdecydowanej łączności angielsko - francuskiej Niemcy nie odważą się wystąpić zbrojnie tak jak nie byłyby tego zrobiły w roku 1914, gdyby Anglja w sposób zdecydowany oświadczyła, że poprze orężnie Francję.

# OPINJA PUBLICZNĄ.

## Głosy naszych czytelników.

**Artykuł p. Józefa Lassoty, umieszczony w numerze niedzielnym, zupełnie słuszny i rzeczowy, podkreślający bardzo wyraźnie konieczność tępienia wśród naszego społeczeństwa tej azjatyckiej zarazy, jaką jest łapownictwo, wymagałby jednak może pewnego uzupełnienia, czy też, jak kto woli nazwać, rozszerzenia poczynań w kierunku usanowania naszych stosunków. Być może, iż dla niektórych osób wydawać się będzie, iż ołów i stryczek, o których p. L. w zakończeniu artykułu wspomina, byłyby zbyt drakońskiemi karami, niewątpliwie jednak, że okoliczności nadzwyczajne i zbytek nieprawości wymagają, by sprawiedliwość sięgnęła do kar najostrzejszych. Czy jednak tylko kuła i stryczek są najostrzejszemi karami? Miałbym wrażenie, iż twierdząco na takie pytanie odpowiedzieć nie można, bo istnieje jeszcze też kara bardzo ostra w postaci napiętnowania przez opinję publiczną, oczywiście w tych społeczeństwach, gdzie opinja publiczna jest żywotną, czynną i nieprzedajną, a bezwzględną i chłoszczącą niezależnie od stanowiska i położenia przestępcy.**

**Otóż właśnie rzeczą konieczną jest u nas pobudzenie opinji publicznej i wyrwania jej z letargu, w jakim obecnie trwa. Należy młode pokolenie wychowywać tak, by miało cywilną odwagę i poczucie konieczności wyrażania pogardy tym, którzy swem postępowaniem na piętno opinji publicznej zasłużyli. Wszak obserwowanie życia dostatecznie uwypukla te niewłaściwości stosunków: szachraj, malwersant, sprytny defraudant, czy też pomysłowy kombinator, jeśli tylko jest posiadaczem odpowiedniej fortunki, pcha się wszędzie, utrzymuje stosunki ze wszystkimi, nie będąc zupełnie bojkotowanym! Czy jest to zdrowe zjawisko? Czy jest to rzeczą słuszną, by ludziom, którzy w nieuczciwy sposób doszli do majątku oddawać ukłon i tolerować ich w towarzystwie narówni z ludźmi szacunku godnymi? Czyż można nazwać właściwem, by podawano rękę tym ludziom, o których wiadomo, że postępowanie ich nie może być nazwane uczciwem?**

**A jednak tak się dzieje, te zjawiska się toleruje, takich ludzi się nie piętnuje. Wszystko jest jedno, czy przestępstwo jest takiego, czy innego rodzaju, bo przestępstwo zawsze jest przekroczeniem prawa i pojęć o honorze — przestępstwo winno być przez opinję publiczną karane, niezależnie od tego, czy przestępca jest możny, czy biedny. Obecnie panujące obyczaje wytwarzają tego rodzaju sytuacje, że biedaka, który z nędzy ukradnie, traktuje się jako przestępcę, a możniejszego, który podstępnie zbankrutuje, albo będąc w zarządzie jakiej współdzielni nadużyje swych uprawnień i o stratę instytucję przyprawi, dla siebie korzyści tem czyniąc, albo też będąc sam zamożnym, wykorzysta innych krytyczne położenie, by swą fortunę jeszcze powiększyć — tych wszystkich ocenia się mianem spryciarzy i bojkotem społecznym wraz z infamją się nie karze, choć są to najwięksi szkodnicy, najwięksi przestępcy, największe łajdaki, bo nie z palącej potrzeby, jeno dla chciwości bezgranicznej dopuścili się przestępstwa. Takie typy winny być traktowane jednakowo z łapownikami i ze społeczności usuwane, jak chwasty zagłuszające rośliny pożyteczne. I właśnie do tego oczyszczenia niwy społecznej należałoby już raz przystąpić.**

**Młoda Polska, idąca pod sztandarem, na którym jest wypisane „dobro państwa — prawem naczelnem" nie mało trudu znojnego będzie musiała zużyć, by chwasty usunąć. A czas ku temu najwyższy.**

**J. K.**

# Delegacja urzędników kolejowych u ministra kolei

P. minister komunikacji, inż. Butkiewicz przyjął delegację związku urzędników kolejowych z prezesem sen. Lempke na czele.

Na wstępie senator Lempke podkreślił, że urzędnicy kolejowi z żywą radością powitali objęcie resortu komunikacji przez p. inż. Butkiewicza, który ze względu na swą długoletnią pracę w kolejnictwie — zna doskonale braki i potrzeby P. K. P., oraz będzie mógł zająć odpowiednie stanowisko do wielu zagadnień urzędniczych.

Wydział wykonawczy Z. U. K. zgłosił szereg postulatów natury ekonomicznej i zawodowej i spytał o prawdziwość pogłosek w sprawie nowej obniżki poborów i dalszej redukcji.

W odpowiedzi p. minister stwierdził, że **pogłoski o zniżce płac są pozbawione wszelkich podstaw. Redukcje personalne nie są zamierzane**

**Postulaty natury ekonomicznej są rozważane i będą uwzględnione.**

Na zakończenie audjencji p. minister zwrócił się do delegatów z apelem, by ułatwili przedsiębiorstwu P. K. P. i państwu przetrwanie depresji, **która — można mieć nadzieję ma się ku końcowi, a w każdym razie okres najcięższy już przeszedł.**

## Z SOSNOWCA.

**TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.**

**Dziś we wtorek** — koncert Szopenowski.

W **środę, dnia 26 bm.** o godz. 8.15 wieczorem po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. **„Miljony i miłość“**, farsa w 3 aktach wiedeńskiego autora Pawła Franka, która jak to było do przewidzenia, zdobyła prawdziwy sukces artystyczny, dzięki niezwykłym walorom literackim i scenicznym. Lekka ta komedja perli się szampańskim humorem. Wykonawcy ról głównych pp.: **Szczęsna, Orliński, Opolski, Tański i Wojtecki**, tworzą znakomicie zgrany ansambl. Wnętrza art. mal. **J. Badowera. Reżyserja dyr. Tańskiego.**

**W czwartek**, 27 bm. po raz ostatni, ciesząca się niezwykłem sukcesem komedja St. Kiedrzyńskiego **„Szczęście od jutra“**. Ceny popularne. Początek o godzinie 8.15 wiecz.

**Zespół naszego teatru** przystąpił do przygotowania najbliższej premjery, którą będzie głośna komedja **Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu‘**. Jak wynika z tytułu, bohaterką świetnego komedjopisarza jest jedna z istot, stanowiących dziś niezliczoną armję europejskich gejsz. Akcja komedji rozgrywa się w Warszawie w jednym z „renomowanych“ lokalów nocnych, przypominającym jednak we wszystkich szczegółach wszelkie „Locarna“, „Apolla“ itp. Niebanalny, znający wszechstronnie życie nasze, — Krzywoszewski potrafi z niebywałą zręcznością prześlizgnąć się koło dramatu, dając przezabawną galerję typków oraz moc dowcipnych sytuacyj, na tle których jasną plamą odcinają się bohaterzy komedji. Reżyserję „Panienki z dancingu“ prowadzi p. **Z. Opolski.**

**W poniedziałek**, dnia 31 bm. jeden gościnny występ genjalnego pianisty laureata pierwszej nagrody im. Fr. Szopena **Aleksandra Unińskiego.**

— 0 —

(s) **Schwytanie złodzieja.** Zatrzymany został Adam Drabek (Sosnowiec, Ciepła 6) oskarżony o dokonanie kradzieży w nocy z 21 na 22 września r.b., ze sklepu Moszka Frydmana w Wojkowicach Komornych. W mieszkaniu Drabka znaleziono część skradzionych rzeczy. Dn. 24 bm. przekazano go władzom sądowym.

### KARAMBOL TRAMWAJU Z AUTEM CIĘŻAROWEM W SOSNOWCU.

Wczoraj około godz. 4 popoł. na ul. Żeromskiego w Sosnowcu wydarzył się wypadek tramwajowy, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

W chwili, gdy nadchodził tramwaj z bramy fabryki Dietla wyjechało auto ciężarowe.

Zatrzymać tramwaj było już za późno. Motorniczy jednak w ostatniej chwili zahamował, dzięki czemu osłabione zostało zderzenie.

Tramwaj wpadł na samochód, który został częściowo uszkodzony.

Po kilkuminutowej przerwie tramwaj ruszył w dalszą drogę.

# Atak złodziei kolejowych na służbę kolejową w Strzemieszycach

**RANNEGO KOLEJARZA PRZEWIEZIONO DO SZPITALA. — ZŁODZIEI ARESZTOWANO.**

Na dworcu w Strzemieszycach, kilku osobników usiłowało dokonać kradzieży żelaza z wagonów kolejowych. Złodzieje zostali jednak przez służbę kolejową spłoszeni. W czasie ucieczki jeden ze złodziei uderzył kamieniem w głowę kolejarza 48-letniego A. Jądro, zam. w Strzemieszycach.

Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

W związku z tem zostali zatrzymani St. Kozioł i Fr. Starościk, mieszkańcy Strzemieszyc, karani już kilkakrotnie za kradzieże. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zostali przekazani władzom sądowym.



# „Łapaj złodzieja”!

Po zdemaskowaniu „publicystów“ z „N. G. Kiel.“ w Kielcach zawrzało jak w ulu. Społeczeństwo kieleckie, odsunęło się z pogardą i ze wstrętem od zdemaskowanych przez nas hochsztaplerów, którzy żerowali na jego łatwierność. Mimo ogólnego oburzenia, znalazły się jednak jednostki, którym widocznie zależy na tem, by w Kielcach móc łowić ryby w mętnej wodzie i popierają ogłoszeniowo „N. G. Kiel.“ poza tem są inni, którzy czynią to skrycie i tym poświęcimy wkrótce więcej miejsca. W stosunku do tych cichych spólników „N. G. Kiel.“ społeczeństwo kieleckie zamierza zastosować bojkot towarzyski.

Zaznaczamy, że w aktach sprawy Cz. Nowakowskiego niema dopisku, że Nowakowski zaapelował jak również niema w tej sprawie akt w sądzie okręgowym w Kielcach (apelacyjnym). Ponieważ Nowakowski nie pamięta, za co oskarżyła go p. Setto, przypominamy, **że za kradzież materjału** na kostjum, który sprzedał Balickiemu, a za otrzymane pieniądze miał wyjechać do Opoczna, lecz na wniosek prokuratora **został aresztowany i osadzony w więzieniu** do czasu złożenia kaucji. Przytoczymy w tej sprawie prośbę Nowakowskiego wniesioną do sądu. Poza tem wyjaśniamy, że Nowakowski dobierał się wytrychem do kasy po wyjeździe p. S. do Radomia, a pieniądze za ogłoszenia inkasował już po zwolnieniu go z posady (firma Oświęcim —Praga 150 zł.). Nowakowski zresztą nie broni się, lecz rzuca obelgi na innych, stosując znany trick złodziejski „łapaj złodzieja“.

Kompanowi Nowakowskiego, Łukawskiemu zwracamy uwagę, że jego osoba nie ma tak wielkiego znaczenia, jak sądzi, a dokumenty ogłosimy wówczas, kiedy będziemy uważali za stosowne.

### W SPRAWIE KASY BRACKIEJ TOWARZYSTWA SOSNOWIECKIEGO.

**Wysłannik ministerjum opieki dr. Giewartowski w Sosnowcu.**

**Jak to już swego czasu donosiliśmy, kasa bracka towarzystwa sosnowieckiego, w skład którego wchodzi pięć kopalni, a mianowicie: Milowice, Jerzy, Modrzejów, Mortimer i Klimontów — znalazła się ostatnio w trudnej sytuacji finansowej.**

**Stan ten wywołany został ostatniemi redukcjami na kopalniach, wobec czego kasa wypłaciła robotnikom znaczną sumę pieniędzy. Jednocześnie wpływy ze składek do kasy również się zmniejszyły.**

**Tymczasem nowi, zwolnieni z pracy robotnicy, domagają się wypłaty z kasy należnych im pieniędzy.**

**Na skutek interwencji związków zawodowych, ministerjum opieki społecznej wydelegowało do Sosnowca swego przedstawiciela, w osobie dr. Giewartowskiego, który od kilku już dni bada na miejscu bolączki kasy, celem znalezienia jakiegoś sposobu, któryby pozwolił wyjść z tej przykrej sytuacji.**

**Dr. Giewartowski zabawi w Sosnowcu jeszcze parę dni.**

# Swietlica strażacka w Łośniu.

W dniu 19 b. m. w sali szkolnej odbyło się zebranie wszystkich członków czynnych straży, na którem po zagajeniu przez naczelnika Zygmunta Korusiewicza uczczono pamięć zmarłych tragicznie lotników polskich ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury przez powstanie i jedną minutę milczenia, i po odśpiewaniu „Pierwszej brygady“ omówiono sprawę rozpoczęcia prac w zakresie zimowym oddziału straży. W tej sprawie ustalono czas zbiórek na środy każdego tygodnia w sali szkolnej od godziny 6 do 8 wieczorem. Program prac ustalono jak następuje: wykłady z dziedziny pożarnictwa, państwowości, ustroju, historji, straży ogniowych, Polski, utworzono sekcję chóralną - śpiewu, oraz sceniczną i z innych przedmiotów drobnych, oświatowo - kulturalną czyli, że stworzono świetlicę strażacką.

Na zakończenie zebrania wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, strażactwa polskiego i marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jednocześnie postanowiono wziąć udział w uroczystości obchodu 11 listopada b. r.



## Z BĘDZINA.

(b) **„Kupuję — sprzedaję“.** Sekcja teatralna klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego na Koszelowie, wystawi w najbliższych dniach sztukę p. t. „Kupuję — sprzedaję“. Próby tej sztuki pod reżyserją p. Filipczykówny i p. Wiśniewskiego dobiegają końca.

(b) **Kradzieże.** Ze sklepu K. Bąbczyńskiego, zam. Wiejska 3 skradziono różne artykuły spożywcze, wartości 290 złotych.

Z komórki, należącej do M. Adamskiej, zam. przy ul. Kamiennej 7, złodzieje skradli: wieprza, 9 gęsi i 11 kur, wartości 220 zł.



KSAWERY MONTEPIN.

# BRATOBÓJCA

*Romans.*

57.

Szli dalej z wielką ostrożnością i przybyli do palisady, która oddzielała warsztat od mieszkania Ryszarda Verniere. Płomyk gazowy palił się ciągle po nad mieszkaniem Weroniki, ale wiatr tak nim wstrząsał, że chwilami podwórze było zaledwie oświetlone.

— Stój! szepnął Grivot. Poznajesz?

— Tak, odpowiedział Robert. to wejście do mieszkania osobistego Ryszarda.

I wskazał budynki po prawej stronie.

Po lewej w głębi podwórza mieścił się pawilon, zamieszkany przez odźwierną. Grivot przyjrzał mu się uważnie. Rolety były zapuszczone, nie dawało się widzieć żadne światło.

Majster wydobył z kieszeni pęk kluczów i, podając je wspólnikowi, rzekł:

— Oto trzy klucze... Największy otwierać drzwi budynku, ten średni drzwi od gabinetu, a najmniejszy kasę. Weź je...

— To ty ze mną nie wchodzisz? spytał Robert trochę zmieszany.

— A któżby pilnował na dworze? Czy można wiedzieć co się stanie? Przecie musisz być uprzedzony, gdyby coś zaszło niespodziewanego.

Robert pochwycił klucze i postąpił ku drzwiom mieszkania Ryszarda Verniere i włożył klucz w zamek.

Dzwi się otworzyły. Robert popchnął je i znikł w ciemnym korytarzu, prowadzącym do gabinetu brata i na schody pierwszego piętra..

Zapalił latarkę. Drzwi gabinetu stały się dlań widoczne. Drugim kluczem otworzył je bez trudności i wszedł. Kasa stała tam, naprzeciw niego, po za biurkiem Ryszarda.

Szybkiem spojrzeniem obejrzał pokój. Okna były zamknięte. Grube okiennice zabezpieczały mieszkanie przemysłowca i, gdyby nie podrobione klucze przez Klaudjusza Grivot, byłoby ono całkiem niedostępne.

Na biurku znajdowała się lampa naftowa. Robert zapalił ją, oświetlając w ten sposób gabinet. Zagasił latarkę, włożył do kieszeni jako bez użyteczną już, zbliżył się do kasy i wsunął kluczyk do małego otworu zamku. Kluczyk wszedł i nadawał się wybornie, a drzwiczki otworzyły się na oścież.

Wtedy łotr mógł zobaczyć wewnątrz kasy teczkę, wypchaną banknotami, worek ze złotem i rulony. Otworzył teczkę. Widok paczek biletów niebieskich przejął go dreszczem. Nawet nie zamknąwszy teczki, wpakował ją do otwartej torby, w którą też zgarnął wszystko złoto z kasy.

Na deseczce pozostał jeszcze jeden pakiet. Przy dotknięciu wydało mu się, że koperta zawiera banknoty.

Kilka słów napisanych na tej kopercie w sobotę wieczorem przez Ryszarda Verniere, ściągnęło jego uwagę; ździwił się, czytając: Depozyt Gabrjela Savanne.

I ten pakiet zniknął również w torbie.

Podczas gdy łotr wykonywał swą ohydną robotę z zimną krwią, zwiększającą się z każdą chwilą, w miarę jak się utrwalało powodzenie, poniższy wypadek zaszedł poza pawilonem.

Klaudjusz Grivot wciąż stojący na czatach, nagle drgnął. Wiatr przyniósł mu odgłos klucza, wkładanego do zamku, obok mieszkania odźwiernej fabrycznej. Natychmiast spojrzał w tym kierunku.

— Niezawodnie ten pies odźwierny wraca, rzekł do siebie niespokojnie. Stare bydle lepiejby zrobiło, gdyby jeszcze z kwadrans dłużej posiedziało u matki Aubin.

Nagle cofnął się, jakby chciał się schować w mur, przy którym stał oparty, pod osłoną ciemności.

Furtka od ulicy Hordoin, oświetlona płomykiem gazowym, obróciła się na zawiasach i Klaudjusz poznał wysoką postać Ryszarda Verniere.

Drżenie nerwowe wstrząsnęło nim od głowy do stóp.

— Wszystko przepadło! pomyślał.

I prawie bezwiednie wydobył z kieszeni rewolwer.

Ryszard zamknąwszy furtkę za sobą, szedł prosto do swego mieszkania.

Klaudjusz Grivot zwrócił ku niemu lufę rewolweru.

Ale przestrach i osłupienie uczyniły go niezdolnym do działania. Nie strzelił.

Ryszard Verniere zatrzymał się nagle przed drzwiami otwartemi korytarza.

— Co to znaczy? wyszeptał ze ździwieniem. Czyżby tam była odźwierna?

Zapuścił się w korytarz.

c. d. n.

# PODSUMOWANIE.

## (Sprawa małżeństw akademików przez ogłoszenia).

Podejmując w artykule „Przyszłość narodu“ dyskusję na temat tak często dziś spotykanych ogłoszeń matrymonjalnych, pragnęłam nie tylko prześlizgnąć się, jak to dziś w modzie, po powierzchni zagadnienia, ale przedewszystkiem dążeniem mojem było, aby dyskusja sięgnęła do społecznej treści zjawiska.

Nie chodziło mi bynajmniej o specyficzny posmaczek sensacji.

Wszak zadaniem dziennikarki jest nietylko notować, czy zlekka omawiać przejawy życia, ale przedewszystkiem iść conajmniej równolegle z tem życiem naprzód i już jeśli nie wskazywać. to chociaż torować mu drogi myślowe.

W sprawie omawianej uderzyła mię mnogość ogłoszeń akademików i to uprzytomniło mi, że w tej dziedzinie życia coś się załamało. Głośno i wiele mówi się u nas (i nie u nas) o tem, że akademicy — to kościec zdrowego społeczeństwa, trzon myślowy i etyczny... elita narodu itp.

I naraz coś tam w tym trzonie gwałtownie zaczyna być... na obraz i podobieństwo szarzyzny, codzienności, wulgarności.. Czemu tak? Słusznie wnioskowałam, że na pytanie to odpowiedzą sami interesowani... i teraz chcę się trochę zastanowić nad temi odpowiedziami.

Jak we wszystkich innych środowiskach, tak i w społeczności akademickiej powojenne bezdogmacie, materjalizm w całej swej brutalnej pełni i wreszcie niebywale ostry kryzys ekonomiczny poczyniły gwałtowne spustoszenia.

Nic więc dziwnego, że ci i owi — słabsi z tej społeczności szukają dla siebie ratunku w ucieczce na linję najmniejszego oporu.

To życie i słabość ludzka!

Ale zastanawia fakt, że są tacy, którzy z ucieczki gotowi robić bohaterstwo, poświęcenie, dogmat dzisiejszości. Że tak jest świadczą mi właśnie poszczególne głosy z dyskusji. Inni jeszcze jak p. A. B. grzmią straszną groźbą pod adresem kobiet“, twierdząc, że: „mężczyźni przestaną się żenić“

Sądzę, że żart posunął się zbyt daleko.

Sprawa małżeństwa, to jedno z praw naturalnych — przyrodzonych ludzkości i wszelkie reformy i poczynania w tej dziedzinie mają rację bytu o tyle, o ile starają się to zagadnienie uprościć, uczynić milszem, wreszcie oczyścić ze szkodliwych nalotów.

Instytucji małżeństwa jako takiej nie grozi niczem nawet... absolutne usankcjonowanie wszelkich zboczeń. Zwracałam już na to uwagę w artykule moim p. t. „Per aspera“.

Inny pan, Jan W. jest w naiwności swej (nie chcę nazwać tego inaczej) aż rozbrajającym. Pan ten bowiem nie jest zdolnym pojąć zagadnienia głębiej, jak tylko przez pryzmat własnego interesu kieszonkowego. Nie zostaje mi zatem nic innego, jak życzyć mu, aby w myśl własnej recepty stworzył sobie „sens życia“ z małżeństwa drogą ogłoszenia i aby znalazł „piękną duszę kobiecą, jednak nie pamiętającą 1910 roku“ i oczywiście z wielkim posagiem.

Że jednak nie wszyscy panowie ze świata akademickiego ujmują zagadnienie przez pryzmat taniej sensacji, czy własnego interesu, lecz widzą w niem objaw społeczny niezupełnie zdrowy, świadczy mi spokojny, zrównoważony i prawdziwie kulturalny głos p. „Filistra z Warszawy“.

Bez pozy i frazeologji, nie pomijając zagadnień realnych, pan ten stwierdza, że małżeństwo akademickie jest zjawiskiem szkodliwem. bowiem krępuje „wolność studencką“, a głównie utrudnia studja. prace Ale uwzględnioną tu jest silnie strona etyczna zagadnienia. Jeśli całe społeczeństwo jest chore na trąd moralny, nieźle chociaż mała garstka akademików izoluje się od tej zarazy... pisze p. Filster i ma słuszność.

Ktoś w narodzie musi racjonalnie pojmować swoją rolę społeczną, a tym kimś są niezaprzeczenie akademicy. Od nich naród ma prawo żądać przeciwstawienia się szkodliwym przejawom życia. Jeśli ten czy ów chce się bogato sprzedać... szczęść mu Boże! Ale nie wolno robić z tego idei społecznej, ani sugerować tej „idei“ republice akademickiej. A i w stosunku do siebie samych należałoby zachować pewien już jeśli nie szacunek, to przynajmniej umiar.

Jeśli prawdą jest, że (jak twierdzi poeta)... „paraliż postępowy najzaczniejsze trafia głowy?“ — to niechże paraliż ten przychodzi drogą nieuchronnego rozwoju naturalnego, ale nie przyspieszajcie go u siebie, panie A. B. i Janie W., drogą, (mówiąc językiem Zapolskiej) autozaspermiania własnych mózgów.

* * *

W chwili gdy już skończyłam me „podsumowanie“ ukazał się jeszcze jeden głos w tej sprawie. Jest to głos „Górnika—R. J“ — „Jeszcze na temat przyszłość narodu“. Pan ten również nie potrafił wyjść po za szablon, a — co gorsza — popełnił cały szereg... „nieścisłości“, to właśnie tu, gdzie mu chodzi o „pewne różnice między akademikiem murarzem p. Janiny S. z 1910 r., a akademikiem w nowoczesnej Polsce“. W konkluzji bowiem p. Górnik wywiódł najdowodniej, że między obu tymi akademikami niema żadnej różnicy bo... „zarówno ten, jak i tamten mają te same ideały, te same cele...“ Powiada p. Górnik, że: „zmieniły się tylko sposoby i metody tej pracy“. Przecież to takie proste. Gdzież w przeciwnym razie byłby postęp?... Czy wielkie kataklizmy i wstrząsy myślowe miały przejść bez echa. Najgorsze zaś, że pan ów z racji powyższej uwagi popełnił grubą... pomyłkę w stosunku do akademików z 1910 r., twierdzę że „prowadzili (oni) swą pracę społeczną konspiracyjnie w obawie przed stryczkiem lub Sybirem, błądząc przytem nieraz w ślepych zaułkach bez wyjścia“.

Twierdzę tu (a rzeczywistość polska dowiodła tego niejednokrotnie), że stryk i Sybir nie napawały obawą akademików, lecz przeciwnie dodawały im bodźca. Exemplum: los Kurzyny i Jaśniewskiego już w 1860 r. (o czem nie wiem, czy p. Górnik wie), którzy wprawdzie nie zginęli na stryku, nie poszli na Sybir, ale zostali wylani z uczelni. Jednak naśladowców znaleźli we wszystkich po sobie idących pokoleniach aż do chwili odzyskania niepodległości. A akademicy kijowscy w latach 1890—1914? Wie pan coś o tem?

Zmieniły się sposoby i metody — tak! Romantyzm walki zamieniła rzeczywistość na romantyzm twórczej pracy. Ale kultura, etyka nie uległy zmianie zasadniczej... spaczyły się jeno odrobinę — jak i życie... przeszły przez okres rewolucji

Ma pan rację stawiając zarzuty dzisiejszym kobietom. Tylko zapomina pan, że jeśli gdzie, to właśnie w życiu kobiety nastąpił zasadniczy przełom. Z niewolnicy stała się samowolną. Przyszło to zbyt nagle, kosztem zbyt małej walki z jej strony, zbyt radykalnie wreszcie. Musiało ją na czas jakiś wykoleić. (Napiszę o tem innym razem). Co zaś do wzlotów „z balastem“ — cóż zrobić? — pilno pp. akademikom, a ja stwierdzam fakt.

**Janina Skrzydłowska.**

# Zagłębie ku czci Szopena.

### UROCZYSTOŚCI SZOPENOWSKIE W SOSNOWCU.

Rozpoczęte w dniu 18 b. m. nabożeństwem w kościele parafjalnym w Sosnowcu, — trwają uroczystości szopenowskie...

Poranki dla młodzieży szkół średnich i powszechnych, zorganizowane przez komitet przy współudziale dyrekcyj miejscowych szkół średnich, seminarjum naucz. męskiego i szkół powszechnych, zgromadziły tysiączne rzesze dziatwy szkolnej, która pięknie zadokumentowała swój hołd dla wielkich polaków.

Wielki festiwal szopenowski, jaki odbył się w ubiegłą sobotę w godzinach wieczorowych — zgromadził tysiączne rzesze naszego społeczeństwa, które ze skupieniem wysłuchały zarówno przemówienia, jak i wspaniale wykonanego przez zespoły śpiewacze — pod dyrekcją prof. Powiadowskiego, a przy akompanjamencie orkiestry — poloneza a-dur Szopena.

25 b. m., to jest dzisiaj — kończą się „dni szopenowskie“ w Sosnowcu b. starannie przygotowanym koncertem — akademją, poświęconą Szopenowi.

Komitet miejscowy znalazł formę obchodu tych „dni“ — nie uciekając się do szablonowych metod karoty.

Ale przed komitetem stoją znane i piękne cele, do zrealizowania, których zbiera on fundusze.

Dziatwa szkolna Sosnowca złożyła już ponad 200 zł. — taki jest mniej więcej zysk z imprez dla niej przeznaczonych. Obecnie komitet apeluje gorąco do starszego społeczeństwa, by dało wyraz swej miłości dla muzyki narodowej, której symbolem jest Szopen — i by wypełniło po brzegi salę teatru miejskiego dziś, o godz. 8 wiecz.

### Z KOMITETU SZOPENOWSKIEGO W DĄBROWIE.

Komitet „Dni szopenowskich“ w Dąbrowie urządził w ub. niedzielę w sali miejscowej resursy akademję — koncert, ku czci wielkiego muzyka.

Prelekcję o Szopenie wygłosił prof. K. Nawrocki, poczem odbyła się część koncertowa, w której popisywali się swą piękną grą znana pianistka Olga Martusiewicz i znany skrzypek - wirtuoz prof. Bolesław Mazurkiewicz.

Doskonale również wypadły popisy połączonych chórów mieszanych dąbrowskiego tow. muzycznego „Lutni górniczej“ pracowników tow. francusko - włoskiego i tow. „Harmonja“ z Gołonoga. Chóry śpiewały pod kier. prof. K. Guzikowskiego. Ponadto b. dobrze śpiewał p. Baweł.

Po koncercie odbyła się wieczornica taneczna.

### W CZELADZI.

Uroczystości szopenowskie w Czeladzi wypadły imponująco. W sobotę, w kościele parafjalnym odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy genjalnego kompozytora, wieczorem zaś w sali klubu urzędników na Saturnie urządzono koncert dla dzieci szkolnych.

W niedzielnej uroczystości, która odbyła się na Rynku w Czeladzi, wzięli udział: przedstawiciel miasta kom. R. Piwowar, przedstawiciele sądu: sędzia Herman i sędzia Wereszczyński, przedstawiciel policji oraz tłumy publiczności. Uroczystość zagaił kom. Piwowar, poczem piękne przemówienie na temat życia i twórczości Szopena wygłosił dyr. Mazur.

Zkolei chór „Hejnał“ z towarzyszeniem orkiestry tow. „Saturn“ pod batutą p. Pęczka, odśpiewał b. udatnie poloneza Szopena A-dur. W dalszym ciągu koncertu orkiestra odegrała mazurka As-dus i na zakończenie marsza żałobnego Szopena.

Trzeba zaznaczyć, iż dekoracja pomysłu p. Wyględacza, technika miejskiego była doskonała.

# Miłość i miliony.

### FARSA W 3-ch AKTACH PAWŁA FRANKA, PRZEKŁAD JADWIGI MIGOWEJ.

**Na trzecią zkolei premjerę teatr miejski w Sosnowcu wystawił doskonałą farsę Pawła Franka w przekładzie Jadwigi Migowej pt. „Miłość i miljony“.**

**Sztukę tę bezsprzecznie zaliczyć trzeba do rzędu najlepszych lekkich utworów scenicznych, w których nie brak jest również walorów literackich. Przedewszystkiem jednak należy zwrócić uwagę na niezwykle pomysłową i interesującą treść sztuki, dzięki czemu zdobywa sobie ogólne uznanie.**

**Akcja rozgrywa się całkowicie w jednym z największych hoteli w Wiedniu w „Grand Hotelu“, w godzinach od 8 rano do 2 w nocy. Od początku do końca śledzi się grę z niesłabnącem zainteresowaniem. Mimowoli nasuwają się pytania: Co będzie? Jak się to zakończy? Układ poszczególnych scen doskonały; sceny wiążą się z sobą w sposób jasny i prosty. W całej sztuce niema nic niezrozumiałego, nie trzeba się niczego domyślać. Wszystko jest proste, a jednak niezwykle interesujące. Cała sztuka roi się od kapitalnych sytuacyj na które widownia reaguje kaskadami śmiechu.**

**Główna rola spoczywa w rękach, młodego, utalentowanego aktora p. Wojciecha Wojteckiego, który okazał się nieprzeciętnym amantem.**

**Partnerką p. Wojteckiego była p. Marja Szczęsna, w roli Glay. P. Szczęsna wywiązała się ze swej roli bez zarzutu, ze szczególnym wdziękiem p. Szczęsna zagrała końcową scenę, w której wyznaje Ebnerowi miłość i, chociaż też niema pieniędzy, godzi się z nim dzielić dolę i niedolę.**

**Doskonałymi byli p. Bolesław Orliński, w roli przemysłowca Achaza i dyr. Roman Tański w roli Laubenheimera. Obaj aktorzy czują się na scenie jak u siebie w domu. W całej ich grze nie było ni krzty pozy, czy też spotykanej tak często sztuczności Ruchy opanowane, głos pewny, mimika doskonała**

**Pozostali aktorzy w osobach pp.: Zbigniewa Opolskiego, Romana Grudniewskiego Zofji Jabłonowskiej, Marji Stróżyńskiej i Jana Korczyńskiego — dopełnili udanej całości.**

**Sztukę reżyserował dyr. Roman Tański, który jak zawsze, tak i tym razem, wykazał swą staranną i rzetelną pracę.**

**Wnętrza projektował artysta - malarz Józef Badower, któremu w szczególności udał się portret króla angielskiego Edwarda VII.**

# KRONIKA

### KALENDARZYK.

Październik 25 Wtorek

Dziś Jana Kantego

Jutro: Ewarysta p.

Wschód słońca: 6.21

Zachód słońca: 4.35

# RADJO

### WARSZAWA.

Wtorek, 25 października.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gospod. 15.50. Chwilka lotn. 15.55. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 16.00. Wśród książek. 16.15. Odczyt dla nauczycieli. 16.30. Płyty. 16.40. Odczyt z Krakowa. 17.00. Popoł. koncert 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zachęty do Hod. koni w Polsce. 19.20. Wiad. roln. 19.30. Feljeton muz. z Krakowa. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert popul. 21.00. Wiad. sport. 21.05. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 21.10. D. c. koncertu. 22.00. Kwadrans lit. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

### KATOWICE.

Wtorek, 25 października.

11.40. Tr. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.40. Tr. z Warszawy. 16.30. Intermezzo muz. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Koncert z Warszawy. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rola chemji w dzisiejszej kulturze materjalnej. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Feljeton muz. z Krak. 19.45. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Tr. z Warsz.

# Szkoła techniczna wag i narzędzi mierniczych w Zawierciu

**ZOSTANIE OTWARTA JESZCZE W BIEŻĄCYM ROKU.**

Od chwili utworzenia urzędów miar odczuwa się dotkliwy brak wykwalifikowanych w tym zakresie sił technicznych. Przeto z uznaniem należy powitać inicjatywę dyrektora szkoły rzem.-przemysłowej utworzenia zakładu naukowego technicznego tego typu.

Polska macierz szkolna z dyr. Wesołowskim, dyr. Banachiewiczem i ks. kan. Wajzlerem na czele zajęła się myślą inż. Guzery i w porozumieniu z ministerjum otworzy szkołę techniczną wag i narzędzi mierniczych w Zawierciu. Będzie to jedyny na całym obszarze Rzplitej zakład mający na celu teoretyczne i praktyczne przygotowanie techników w zawodzie wag i narzędzi mierniczych i wykwalifikowanych funkcjonarjuszy urzędów państwowych.

Szczegółowy program opracowany przez wybitne siły fachowe z ministerjum przem. i handlu oprócz ogólnych przedmiotów obejmuje termometrję, areometrję, teorję liczników elektrycznych, pirometrję, gazomierze, wodomierze, manometry, pomiar powierzchni i objętości, wagi. Przy każdym przedmiocie równolegle z poznaniem teorji będą szły zajęcia praktyczne, warsztatowe, do których szkoła będzie posiadać specjalne warsztaty. Do zajęć praktycznych należeć będzie regulacja i naprawa przyrządów mierniczych, wodomierzy, wag wszelkiego rodzaju od aptekarskich począwszy, a skończywszy na wagonowych, wzorcowanie, sprawdzanie i naprawa planimetrów, zapoznanie się z przepisami i instrukcjami legalizacji głównego urzędu miar. Dział wagowy jest już obecnie w ruchu.

Do szkoły tej, której kurs będzie trwał 2 lata, przyjmowani będą uczniowie po ukończeniu szkoły rzem.-przemysłowej lub dokształcającej stojącej na tym samym poziomie.

Główny urząd miar będzie przysyłał na specjalne kursa perjodyczne pracowników celem przeszkolenia w dziale wag; fabryki tej branży czynić będą to samo.

Przed młodzieżą, kończącą taką szkołę, dającą specjalne w tym kierunku wykształcenie techniczne, otworzą się szerokie perspektywy otrzymania posady czy to państwowej w urzędach miar, czy to w fabrykach narzędzi mierniczych, jako fachowcom - specjalistom w tej dziedzinie.

Szkoła mieścić się będzie w gmachu szkoły rzemieślniczej, a dyrektorem jej zostanie projektodawca jej utworzenia inż. Marjan Guzera.

Tej jedynej w Polsce placówce naukowej należy odpowiedniego wśród szkół technicznych użyczyć miejsca i poparcia, a świetną myśl jej twórców ocenić należycie, tem więcej, że wysiłki ich mimo ogromnych przeszkód i kolosalnych trudności nie pójdą na marne, ale dadzą całym szeregom młodzieży nowe możliwości w walce o byt, walce obecnie zaciętej i ciężkiej w dobie szalejącego kryzysu światowego.

C.



# Fiasko strajku rolnego w woj. kieleckiem.

Prowadzona na terenie całego województwa kieleckiego, za pośrednictwem zjazdów i wieców, agitacja stronnictwa ludowego, celem wywołania strajku rolnego zakończyła się zupełnem fiaskiem. Wiece i zjazdy, na których przemówienia wygłaszali posłowie: *Witos, Kiernik, Waleron* i inni, nie odniosły żadnego skutku.

Prowadzona była również agitacja przy pomocy ulotek i płatnych agitatorów.

Dzień wczorajszy, to znaczy pierwszy dzień strajku minął spokojnie. Wszystkie targi w woj. kieleckiem odbyły się normalnie.

Ludność, jak w każde inne dni targowe dowiozła żywność do miast.

Jedynie w Kaźmierzy Wielkiej i Nowym Korczynie był na targach nieco zmniejszony ruch.

W pow. częstochowskim agitatorzy pobili wieśniaka idącego na targ do Kłobucka. W pow. opatowskim agitatorzy wywrócili wóz naładowany jarzynami, sami zaś zbiegli do lasu.

Poza tem nie było żadnych zajść, co świadczy o tem, że wieśniacy woj. kieleckiego nie współdziałali w akcji strajkowej.

# Schwytana na gorącym uczynku

**ze wstydu rzuciła się pod pociąg.**

W ubiegłą sobotę, wieczorem w celu samobójczym rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg osobowy pod Rabsztynem, 17-letnia Stanisława Kulawik, z zawodu służąca.

Kulawikówna skradła swemu chlebodawcy, Walentemu Kamionce w Bydlinie, gm. Dłużce, 10 złotych gotówką i na kradzieży tej została schwytana, co tak deprymująco na nią podziałało, że w kilka chwil później wybiegła z mieszkania i rzuciła się pod koła pociągu, które zmasakrowały jej ciało.

# Z urzędu rozjemczego w Wierzbniku

**Skrucha lichwiarza.**

Niezmiernie ciekawą była sprawa Pisarka Jana, ze wsi Kajetan gminy Krzyżanowice, pow. iłżeckiego rozpatrywana przed kilku dniami w urzędzie rozjemczym do spraw kredytowych małej własności rolnej.

Pisarek zwrócił się do urzędu rozjemczego z prośbą rozłożenia na raty spłat różnym wierzycielom sumy 16.000 złotych. Pisarek dalej w prośbie tłumaczy, że, biorąc od wierzycieli pieniądze, dawał im nadzwyczajne procenty i że wystawiał im weksle na sumy takie, na jakie żądali wierzyciele, nie zaś na sumy pożyczane. Wobec tego, że wierzyciele faktowi temu zaprzeczali, urząd rozjemczy zażądał od nich przysięgi, którą w kościele odebrał w obecności członków urzędu ks. Roła.

Do przysięgi postawieni byli: Jan Fura i Banaśkiewicz z Kajetanowa. Po odebraniu roty przysięgi J. Fura przyznał się, że rzeczywiście przyjął od Pisarka weksli na sumę 1800 zł., a pożyczył mu tylko 1000 zł., a więc 800 złotych miało być procentem. Banaśkiewicz pomimo złożonej przysięgi zeznań swych nie zmienił, jednak są przypuszczenia, że zeznania jego nie odpowiadają prawdzie.

Sprawę Pisarka zakończono w ten sposób, że rozłożono mu spłatę długów, zredukowano nadmierny procent do 12 proc. w stosunku rocznym, nadpłacone procenta przelano na wpłacony kapitał i wreszcie uznano za zgodą wierzycieli tylko tę sumę długów, którą dłużnik rzeczywiście pożyczył, nie zaś jak opiewają weksle.

Powyższa sprawa doskonale oświetla bezczelność lichwiarską na wsi, której kres kładzie obecnie urząd rozjemczy.

## Z DĄBROWY.

(d) **Kradzież czapki karakułowej.** L. Stawickiemu w czasie przewożenia rzeczy skradziono z wozu czapkę karakułową i 6 łyżek, ogólnej wartości 300 zł.

(d) **Rozwiązanie zebrania chrześcijańskiej demokracji.** Chrześcijańska demokracja została w ubiegłą niedzielę w sali kino - teatru „Kometa“ wiec, na którym mieli przemawiać delegaci z Katowic. Wiec miał się odbyć pod pretekstem zebrania członkowskiego. Po sprawdzeniu przez policję okazało się, że osoby, które przybyły na zebranie, rzekomo członkowskie, nie posiadają legitymacyj członkowskich, wobec czego policja zebranie rozwiązała.

## Z OLKUSZA.

(ol) **Surowa kara za bezprawny wyrąb lasu.** Właściciel majątku Pradła, gm. Kroczyce, Wacław Czarnocki za bezprawny wyrąb swego lasu o przestrzeni 50 ha, został ukarany przez starostwo olkuskie onegdaj grzywną 4.062 zł. lub 4-ro tygodniowym aresztem. Należy zaznaczyć, że Czarnocki w r. 1928 skazany był za to samo grzywną w wysokości 16 tys. złot.

(ol) **Zatrzymanie robót miejskich.** Z powodu wstrzymania subsydjum z wojewódzkiego komitetu funduszu bezrobocia, magistrat olkuski przerwał roboty inwestycyjne na terenie miasta i zwolnił 58 robotników.

(ol) **Komisja objazdowa zaopatrzenia wodnego trafiła na pożar.** Podczas sobotniego objazdu punktów zaopatrzenia wodnego przez komisję, składającą się z pp. instruktora głównego związku z Warszawy, Szweda, inspektora P. Z. U. W., Fajera i st. instruktora Kałkowskiego, natrafiono na pożar w Szycach Kidowskich. Kiedy komisja przybyła na miejsce pożaru, jeden dom dopalał się, a drugiemu odległemu o dwa metry, groziło lada chwila zapalenie.

Akcję ratowniczą ujął p. Kałkowski, przy współudziale osób z komisji i straży. W ciągu b. krótkiego czasu ogień zlokalizowano i uchroniono sąsiadujący dom drewniany, kryty słomą od pożaru. Na miejsce przybyły w stosunkowo krótkim czasie okoliczne straże, jak z Szyc, Sierbowic, Siadczy, Dzwonowic i Solcy. Spalony dom należał do Józefa Nowaka.

Ogień powstał z powodu wadliwego komina i nagromadzonej słomy na strychu obok komina.

## Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** Powrócił z urlopu i objął urzędowanie komisarz miasta p. Fr. Langert.

(z) **Odznaczenie.** Za przeprowadzenie powszechnego spisu ludności w mieście zostali odznaczeni złotemi odznakami pamiątkowemi: komisarz miasta p. Fr. Langert i kier. wydziału opieki społecznej p. Stanisław Rajczyk, który był naczelnym komisarzem spisowym na miasto Zawiercie.

(z) **Sadzenie drzewek w Mrzygłódce.** Z inicjatywy wójta gminy Mrzygłód, p. Teodora Marszałka, odbyło się w Mrzygłódce uroczyste sadzenie drzew owocowych. Uroczystość tą poprzedziło nabożeństwo, odprawione w parafjalnym kościele w Mrzygłodzie o godz. 9-ej rano. W nabożeństwie wzięła udział szkoła powszechna i nauczycielstwo z kierownikiem szkoły p. Janem Gutem na czele oraz wójt gminy Marszałek, członek rady gminnej p. Orman i inni. Po nabożeństwie dzieci zebrały się w remizie strażackiej, gdzie okolicznościowe przemówienia wygłosił kierownik szkoły Jan Gut i instruktor o. t. o. i k. r. w. Wereszczaka. Po przemówieniach dzieciom rozdane zostały drzewka owocowe, z któremi przy dźwiękach orkiestry wyruszyły do swej szkoły w Mrzygłódce. Za dziećmi podążyli również i goście. Drzewa owocowe, w ilości 80 sztuk, posadzone zostały na placu przy szkole. Sadzenie drzewek, które pochodzą że szkółki gminnej, powstałej z inicjatywy wójta gminy p. F. Marszałka, odbyło się przy dźwiękach orkiestry i wielkiem zainteresowaniu miejscowej ludności.

(z) **Przebity nożem na weselu.** Onegdaj w jednym z domów na Argentynie odbywała się uczta weselna. Między innemi na ucztę przybył Jaśko Jan (Szeroka 8) i Jaworski Mieczysław (Argentyna). Między przybyłymi młodzieńcami istniały niezabliźnione porachunki osobiste, których nie mogli oni w żaden sposób uregulować pokojowo. W pewnej chwili między Jaśką a Jaworskim wywiązała się gorąca sprzeczka, w czasie której Jaworski dobył noża i przebił nim Jaśkę. Zbroczony krwią Jaśko runął na ziemię. Ofiarę krwawych porachunków przewieziono na kurację do szpitala kasy chorych, a wojowniczym Jaworskiem zajęła się policja.

(z) **Bicie szyb.** Biegusowi Stanisławowi (Zaparkowa 37) nieznani sprawcy wybili w oknach kilka szyb.

—ooo—

### TURNIEJ DRUŻYNOWY SZACHISTÓW O MISTRZOSTWO GÓRNEGO ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA.

Drużyna stowarzyszenia zwolenników gry szachowej Zagłębia w Sosnowcu uzyskała w turnieju drużynowym o mistrzostwo Górnego Śląska i Zagł. pełny sukces.

W spotkaniach finałowych pokonała klub szachowy „Azoty“ z Królewskiej Huty 5 : 1, zwyciężyła klub szachowy „Pawłów“ 6 : 0, oraz uzyskała wynik remisowy w spotkaniach z silnymi zespołami bielskiego klubu szachowego 3:3, oraz katowickiego klubu szachowego 3 : 3.

Po ukończeniu rozgrywek drużynowych o mistrzostwo w tym turnieju tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. Stow. zwol. gry szachowej Zagłębia 17 punktów, 2. Bielski klub szachowy 17 punkt., 3. Katowicki klub szachowy 15 punkt., 4. Klub szachowy „Azoty“ Król.-Huta 7 i pół punkt., 5. Klub szachowy „Pawłów“ 3 i pół punkt.

Ponieważ rozgrywki finałowe nie wyłoniły mistrza, wobec uzyskania równej ilości punktów przez drużynę Zagłębia i bielski klub szachowy, przeto polski związek szachistów woj. śląskiego zarządził dodatkowe spotkanie tych drużyn, które się odbyło w niedzielę 20 bm. w Katowicach. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 3:3, tak iż kwestja mistrzostwa drużynowego jest nadal otwartą i los pucharu srebrnego niezadecydowany.

W spotkaniu ostatniem z bielskim klubem szachowym drużyna Zagłębia wystąpiła w składzie osłabionym, wskutek braku **inż. L. Bindera i dr. Grodzińskiego**, jednak grą swą potwierdziła opinję najlepszej drużyny szachowej na terenie Górnego Śląska i Zagłębia.

—ooo—

## HUMOR.

**GROŹBA.**

Właściciel cyrku pcheł w biurze magistrackiem: Doprawdy, panowie, jeśli nie obniżycie mi podatku od widowisk, doprowadzicie mnie do ostateczności i rozpuszczę tu na miejscu cały swój zespół...

**NAJLEPSZE NA OSTATEK.**

— Zdzisiu, czy obłupałeś jabłko, jak ci kazałam?

— Tak jest, mamusiu.

— A gdzie łupiny?

— Zjadłem osobno.

**TAKŻE GATUNEK MATERJAŁU.**

— Jakto? czy nie wiesz, co to jest kamgarn? A z czego zrobione jest twoje ubranie?

— Ze starych spodni dziadzia.

# ZE SPORTU.

## ZAWODY PING - PONGOWE W GRODŹCU.

W ub. niedzielę w Grodźcu odbyły się zawody ping - pongowe między domem ludowym „Saturn" a uczniowskim klubem ping - pongowym.

Gospodarze odnieśli świetne zwycięstwo w stosunku 6:1.

## K. S. „WARTA" (ZAWIERCIE) — K. S. „SOLVAY" (GRODZIEC) 3 2.

Na boisku „Solvayu" w Grodźcu gospodarze rozegrali koleżeńskie zawody z „Wartą" zawiercką, mistrzem okręgu kieleckiego.

Zawody zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 3:2.

Bramki dla zwycięzców strzelili: **Sobiechard 1 i Gwóźdź 2.** Dla gospodarzy **Kraska i Kuszewski po jednej.**
Sędziował p. Bryła b. dobrze.

## NOWY ZARZĄD „HAKOAHU" (BĘDZIN.)

Nowy zarząd Ż. T. G. S. „Hakoah" w Będzinie przedstawia się następująco: **dr. Rechtman** (prezes), **Jakób Lichtenstein i Jakób Montag** — wiceprezesi, **A. Zyskind** — sekretarz, **H. Borzykowski** (junior) — skarbnik, **M. Helberg** — księgowość, **Lemkowicz** — gospodarz.

Członkowie zarządu pp.: **Z. Lichtenstein, A. Podliński, H. Hirsch, M. Klechner, Najman.**

W najbliższych dniach odbędzie się zebranie poszczególnych sekcyj celem wybrania kierowników.

## POLSCY BOKSERZY WALCZYĆ BĘDĄ Z FINLANDJĄ.

W ostatnich dniach został sfinalizowany czwarty tegoroczny mecz między narodowy naszej reprezentacji bokserskiej. Będzie to spotkanie z Finlandją, które się odbędzie 27 listopada w Helsinkach.



**DO WSZYSTKICH WŁAŚCICIELI ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH POWIATÓW BĘDZIŃSKIEGO i ZAWIERCKIEGO.** Zarządy Cechów pow. Bedzińskiego i Zawierckiego zawiadamiają, że w niedzielę, dnia 30 października 1932 roku godzina 3 popoł. lokal Banku Rzemieślniczego w Sosnowcu, Orla 18 (Pogoń) odbędzie się ogólne zebranie wszystkich właścicieli zakładów fryzjerskich powiatów będzińskiego, zawierckiego, przy udziale delegatów Cechów całego województwa kieleckiego. Na zebraniu tym zostaną omówione i załatwione ważne sprawy dotyczące zakładów fryzjerskich, między innemi sprawa pracy w niedziele i święta. Zarządy Cechów upraszają wszystkich właścicieli zakładów obu powiatów o liczne i punktualne przybycie na powyższe zebranie.

**OGŁOSZENIE.** W dniu 19 października br. funkcjonarjusze I kom. P. P. w Sosnowcu zatrzymali błąkającą się krowę, maści czerwonej z białem (łeb, podbrzusze i wszystkie pęciny białe), lat 10 — 12, oznaczoną na grzbiecie litera „W". Krowa ta jest do odebrania w Magistracie m. Sosnowca za zwrotem kosztów utrzymania i ogłoszenia w terminie 14-dniowym od daty ogłoszenia. Po zakreślonym terminie krowa zostanie sprzedana z przetargu publicznego. Magistrat.
Sosnowiec, d. 24.10 1932 r.



Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Uskolski.